



Sygn. akt I CSK 556/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 sierpnia 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Bogumiła Ustjanicz (przewodniczący)

SSN Paweł Grzegorzczak (sprawozdawca)

SSN Agnieszka Piotrowska

Protokolant Ewa Krentzel

w sprawie z powództwa M. B. i K. M.
przeciwko Skarbowi Państwa - Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych
i Autostrad
o roszczenia z umowy o roboty budowlane,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 31 sierpnia 2018 r.,
skargi kasacyjnej powodów
od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 16 marca 2017 r., sygn. akt I ACa (...),

1. oddala skargę kasacyjną;

**2. zasądza od każdego z powodów na rzecz Skarbu Państwa -
Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwoty po 4050
(cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów
postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powodowie M. B. i K. M., po sprecyzowaniu powództwa, domagali się zasądzenia na rzecz każdego z nich od pozwanego Skarbu Państwa - Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad kwot po 188 309,94 zł z ustawowymi odsetkami tytułem wynagrodzenia za roboty budowlane.

Sąd pierwszej instancji - Sąd Okręgowy w R. ustalił, że dnia 7 lipca 2010 r. między pozwanym jako inwestorem, a konsorcjum czterech spółek jako generalnym wykonawcą, została zawarta umowa, której przedmiotem była realizacja inwestycji pod nazwą „Budowa autostrady (...) T. – R. na odcinku od węzła K. do węzła D. – P.” (umowa główna). W ofercie stanowiącej załącznik do umowy głównej generalny wykonawca poinformował, że zamówienie zostanie zrealizowane przy udziale podwykonawców, m.in. w zakresie robót elektrycznych; załącznikiem do oferty był również kosztorys ofertowy. W umowie głównej zawarto szereg subklauzul, w tym subklauzulę 4.4, będącą elementem ogólnych i szczególnych warunków kontraktu. W klauzuli tej przewidziano odpowiedzialność inwestora za zapłatę na rzecz podwykonawców wynagrodzenia do kwoty nie wyższej niż wynikająca z obmiaru robót wykonanych przez podwykonawcę, przy cenach jednostkowych zawartych w kosztorysie ofertowym wykonawcy, stanowiącym część oferty.

Powodowie zostali zgłoszeni przez generalnego wykonawcę inżynierowi kontraktu z ramienia inwestora jako podwykonawcy robót elektrycznych. W dniu 10 czerwca 2011 r. powodowie i generalny wykonawca zawarli umowę podwykonawczą, w której określono wynagrodzenie jako ilościowo - ryczałtowe, stanowiące iloczyn obmiaru jednostkowego robót wykonanych przez podwykonawcę i cen jednostkowych zawartych w załączniku nr 2 do umowy. Jednocześnie, w § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej postanowiono, że w razie niezapłacenia przez generalnego wykonawcę wynagrodzenia podwykonawcy za wykonane przez niego roboty, zamawiający - inwestor - zapłaci podwykonawcy żadaną kwotę wynagrodzenia, jednakże nie wyższą niż kwota wynikająca z obmiaru robót wykonanych przez podwykonawcę, zatwierdzonego przez inżyniera, według cen jednostkowych zawartych w kosztorysie ofertowym wykonawcy stanowiącym część jego oferty.

Uprzednio, pismem z dnia 2 czerwca 2011 r. inżynier kontraktu A. S. pozytywnie zaopiniowała wzór umowy podwykonawczej wskazując na pewne różnice w stosunku do wzoru. W odpowiedzi na to pismo kierownik projektu A. S. pismem z dnia 14 czerwca 2011 r. stwierdził, że akceptacja wzoru umowy podwykonawczej nastąpi po dostosowaniu umowy zgodnie z wcześniejszą korespondencją. Kierownik projektu nie żądał przedłożenia umowy zawierającej konkretne ceny ani załącznika obejmującego ceny jednostkowe. Dnia 26 września 2011 r. generalny wykonawca przedstawił kierownikowi projektu A. i S. kopię poprawionej umowy z podwykonawcami. Kopia ta nie zawierała kwoty wynagrodzenia.

Po zrealizowaniu robót powodowie zażądali od generalnego wykonawcy wynagrodzenia w wysokości 1 165 366,64 zł, lecz otrzymali jedynie kwotę 10 241,01 zł, mimo że inwestor uregulował na rzecz generalnego wykonawcy wynagrodzenie za roboty elektryczne w wysokości 780 871,31 zł. Po ogłoszeniu upadłości podmiotów wchodzących w skład konsorcjum generalnego wykonawcy, inwestor zapłacił powodom część żądanej należności, łącznie do kwoty 780 871,31 zł.

Oceniając stan faktyczny, Sąd wskazał, że inwestor nie zgłosił uwag do umowy podwykonawczej i nie zażądał przedłożenia umowy obejmującej ceny ustalone między podwykonawcami a generalnym wykonawcą, w tym załącznika zawierającego ceny jednostkowe. Zaakceptował jednak tę umowę, a tym samym wyraził czynną zgodę na zawarcie umowy podwykonawczej z powodami. Skoro tak, to nie mógł skutecznie kwestionować odpowiedzialności względem powodów. Nie można, w ocenie Sądu Okręgowego, czynić podwykonawcom zarzutu, że zamawiający nie otrzymał od wykonawcy umowy z cenami jednostkowymi, jeśli zaaprobowanie umowy wzbudziło u podwykonawców uzasadnione przekonanie, że inwestor zna jej pełną treść. Inwestor, mimo wielokrotnych kontaktów, nie wzywał powodów ani generalnego wykonawcy do przedłożenia pełnej umowy z załącznikami. Należało zatem przyjąć, że wziął on na siebie ryzyko wynikające z umowy podwykonawczej, w zakresie uzgodnionych w niej cen.

Odwołując się do art. 647¹ § 5 k.c. Sąd Okręgowy zauważył, że przepis ten nie ogranicza zakresu odpowiedzialności inwestora do wysokości zobowiązania

inwestora wobec generalnego wykonawcy za tę część robót, która następnie została zlecona podwykonawcy. Inwestor ponosi odpowiedzialność gwarancyjną obejmującą dług innej osoby, a zatem dług ten determinuje zakres odpowiedzialności gwaranta. Jednocześnie Sąd wskazał, że warunkiem odpowiedzialności pozwanego inwestora z art. 647¹ § 5 k.c. jest to, by znał on lub miał możliwość poznania tych postanowień umowy podwykonawczej, które wyznaczają zakres jego odpowiedzialności. Są to przede wszystkim postanowienia dotyczące wysokości wynagrodzenia podwykonawcy lub sposobu jego ustalenia. Zakres odpowiedzialności inwestora wynikającej z art. 647¹ § 5 k.c. wyznacza rozmiar zobowiązania wykonawcy, badaniu w sprawie podlegała zatem wysokość wynagrodzenia według kryteriów wynikających z umowy podwykonawczej, a nie określonych w umowie głównej. W okolicznościach sprawy nic nie stało na przeszkodzie, aby pozwany przed wyrażeniem zgody zapoznał się z treścią umowy podwykonawczej. To, że inwestor nie przejawiał zainteresowania treścią załącznika do umowy podwykonawczej ze względu na wprowadzone do tej umowy ograniczenie jego odpowiedzialności, nie może stanowić podstawy zwolnienia go z odpowiedzialności. Instrumentem ochrony inwestora jest bowiem uzależnienie zawarcia umowy przez wykonawcę z podwykonawcą od akceptacji inwestora.

Sąd stwierdził również, że na tle art. 647¹ k.c. zapłata wynagrodzenia generalnemu wykonawcy nie zwalnia inwestora od zapłaty wynagrodzenia należnego podwykonawcom, a zawarta w § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej klauzula ograniczająca odpowiedzialność solidarną inwestora, jako sprzeczna z tym przepisem, nie jest prawnie skuteczna. Jeśli bowiem art. 647¹ § 5 k.c. nie zawiera klauzuli umożliwiającej wyłączenie lub modyfikację solidarnej odpowiedzialności inwestora, to ograniczenie takie jest nieważne, stosownie do art. 58 § 1 k.c.

Na tej podstawie wyrokiem z dnia 10 lipca 2015 r. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w części, zasądzając od pozwanego na rzecz powodów kwoty po 187 127,16 zł z ustawowymi odsetkami, oddalił powództwo w zakresie kwot po 1 181,75 zł w stosunku do każdego z pozwanych, a w pozostałym zakresie umorzył postępowanie na skutek cofnięcia pozwu.

Na skutek apelacji pozwanego, wyrokiem z dnia 16 marca 2017 r. Sąd drugiej instancji - Sąd Apelacyjny w (...) zmienił zaskarżony wyrok i oddalił powództwo w całości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach sprawy, w kontekście art. 647¹ § 6 k.c., poważne wątpliwości budziła skuteczność zawartego w umowie podwykonawczej zastrzeżenia, że w przypadku niezapłacenia wynagrodzenia przez generalnego wykonawcę inwestor zapłaci podwykonawcy wynagrodzenie ograniczone do kwoty wynikającej z cen jednostkowych przewidzianych w kosztorysie ofertowym generalnego wykonawcy. Sąd zważył, że zagadnienie to zostało przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu na podstawie art. 390 § 1 k.p.c., jednak postanowieniem z dnia 5 października 2016 r., III CZP 50/16, Sąd Najwyższy odmówił podjęcia uchwały, uznając, że problem ten nie pozostaje w ścisłym związku z rozstrzygnięciem apelacji. Zdaniem Sądu Najwyższego, decydujące znaczenie w sprawie ma zgoda pozwanego inwestora na zawarcie przez generalnego wykonawcę umowy podwykonawczej, a zwłaszcza jej przedmiotowo istotne elementy, takie jak osoba wykonawcy, zakres robót i wynagrodzenie. Za nieodzowne uznał też Sąd Najwyższy dokonanie wykładni oświadczenia woli pozwanego kreującego jego odpowiedzialność w stosunku do podwykonawcy za zapłatę wynagrodzenia i ocenę celu uregulowań zawartych w subklauzuli 4.4 umowy głównej oraz § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej w kontekście ich wpływu na wyrażenie przez pozwanego zgody na umowę podwykonawczą. Zaznaczył przy tym, że, po pierwsze, podwykonawcy mieli świadomość, iż jeśli generalny wykonawca nie zapłaci ustalonego z nimi wynagrodzenia, to inwestor będzie odpowiadał w stosunku do nich za zapłatę wynagrodzenia w wysokości określonej zgodnie z § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej, po drugie, że zastosowanie w stosunku do umowy podwykonawczej art. 58 § 3 k.c. sprawiałoby, iż otwarta stawałaby się ocena, czy inwestor wyraziłby zgodę na umowę podwykonawczą bez tego rodzaju zastrzeżenia, po trzecie, że konieczne jest zachowanie właściwych proporcji ochrony prawnej podwykonawcy i inwestora.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny ustalił, że zaniechanie przez pozwanego żądania uzupełnienia przedstawionego projektu umowy

z podwykonawcami o informacje dotyczące cen jednostkowych i sumy wynagrodzenia było konsekwencją tego, iż poprzednio generalny wykonawca uchylał się od przedstawienia tych danych przy zgłaszaniu podwykonawców innych rodzajów robót. Jednocześnie pozwany uważał, że wystarczającym zabezpieczeniem jego interesów będzie, zgodnie z subklauzulą 4.4, zamieszczenie w umowie podwykonawczej zastrzeżenia określającego granicę jego odpowiedzialności względem podwykonawców. Pozwany warunkował zgodę na udział podwykonawców takim właśnie rozwiązaniem. Zgoda wyrażona przez pozwanego inwestora na udział w realizacji zadania powodów jako podwykonawców nie miała zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego charakteru ogólnego, lecz obwarowana była zastrzeżeniem stanowiącym jej immanentny element.

Sąd Apelacyjny uznał za wiarygodne zeznania powodów, że w chwili zawierania umowy podwykonawczej byli przekonani, iż wypłacone przez pozwanego wynagrodzenie, na jakie mogą liczyć w przypadku nieotrzymania wynagrodzenia od generalnego wykonawcy, nie będzie niższe od wynagrodzenia ilościowo - ryczałtowego ustalonego zgodnie z postanowieniami umowy podwykonawczej. Jednocześnie jednak uznał, że przekonanie to nie miało racjonalnych przesłanek w świetle postanowień jednoznacznie inkorporowanych do umowy podwykonawczej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, kwestia przyczyn nieudzielenia pozwanemu informacji na temat cen jednostkowych nie miała kluczowego znaczenia, skoro pozwany nie kwestionował, że informacji tych nie żądał. We wcześniejszych negocjacjach generalny wykonawca zasłaniał się w tym zakresie tajemnicą handlową, a pozwany nie obstawał przy podaniu mu tych stawek. Nie można w takim przypadku, w ocenie Sądu, pozbawiać inwestora uprawnienia do przyjęcia zgłoszenia podwykonawców dopiero po zapewnieniu sobie ochrony własnych interesów, stosownie do zakresu i stopnia zagrożenia związanego z przejmowaną odpowiedzialnością.

W ustalonych okolicznościach pozwany niewątpliwie wyraził zgodę na takie elementy przedmiotowo istotne umowy podwykonawczej, jak podmioty tworzące konsorcjum podwykonawców (powodowie), zakres robót (roboty elektryczne objęte ofertą) oraz wynagrodzenie. Do przedstawienia pozwanemu projektu umowy

podwykonawczej zawierającego dane pozwalające na określenie wysokości umówionego wynagrodzenia nie doszło. Pozwany jednoznacznie zastrzegł jednak, że jego odpowiedzialność w stosunku do podwykonawców nie będzie przekraczać wynagrodzenia ustalonego według stawek z umowy głównej. Wolę w tej mierze oświadczył w umowy głównej i doprowadził do włączenia tego unormowania do postanowień umowy podwykonawczej. Treść tego oświadczenia była znana wszystkim trzem uczestnikom procesu inwestycyjnego, którzy sprawili, że weszła ona w skład regulacji umownych. Była ona przy tym zgodna z zasadami współżycia społecznego, nakazującymi dążyć do odpowiedniego zabezpieczenia interesu każdej ze stron umowy.

Nie można pomijać, w ocenie Sądu Apelacyjnego, że powodowie zasadniczo oczekiwali spełnienia świadczenia - wypłaty wynagrodzenia - od swojego kontrahenta, czyli generalnego wykonawcy. Solidarna odpowiedzialność pozwanego ma charakter gwarancyjny, co nie oznacza, że jej zakres nie może być ograniczony do niższej sumy. Pozwany, na którym ciążył obowiązek zapłaty wynagrodzenia generalnemu wykonawcy, mógł się domagać, aby jego interes został zabezpieczony również przez ograniczenie odpowiedzialności względem podwykonawców do wysokości wynagrodzenia limitowanego według stawek nie wyższych niż przewidziane w umowie głównej.

W podsumowaniu Sąd Apelacyjny uznał, że zawarcie w subklauzuli 4.4 umowy głównej oraz w § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej uregulowań dotyczących wysokości wynagrodzenia przysługującego powodom od solidarnie odpowiedzialnego inwestora miało decydujący wpływ na wyrażenie przez pozwanego zgody na umowę podwykonawczą. Umowa podwykonawcza ściśle nawiązywała do określonych w umowie głównej podstaw ustalenia wynagrodzenia należnego podwykonawcom od inwestora w razie niezapłacenia im wynagrodzenia z nimi ustalonego. Dlatego też, zdaniem Sądu, powodowie nie mogą utrzymywać, że nie byli świadomi tego, iż inwestor po zaakceptowaniu umowy podwykonawczej będzie odpowiadał w stosunku do nich do wysokości ustalonej na podstawie § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej. Wbrew twierdzeniom powodów pozwala to zachować właściwe proporcje ochrony prawnej podwykonawców i inwestora, których osiągnięcie było celem regulacji zawartej w art. 647¹ § 2 i 5 k.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżyli w całości skargą kasacyjną powodowie, zarzucając naruszenie art. 382 w związku z art. 233 § 1 k.p.c., art. 217 § 1 k.p.c., a także art. 647¹ § 2 i 5 w związku z art. 647¹ § 6 k.c. Na tej podstawie wniesli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w R., albo sądowi równorzędnemu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i jego zmianę przez uwzględnienie powództwa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzucając naruszenie art. 382 w związku z art. 233 § 1 k.p.c. powodowie wskazywali, że brak ustalenia prawidłowego stanu faktycznego i dokonanie nieprawidłowej oceny dowodów doprowadziły do błędnych wniosków i wadliwego przyjęcia, że możliwe i prawnie skuteczne było ograniczenie odpowiedzialności inwestora w treści umowy podwykonawczej. Zdaniem powodów, Sąd Apelacyjny wybiórczo potraktował materiał dowodowy, koncentrując się na fragmentach, które odpowiadały przyjętej koncepcji rozstrzygnięcia.

Skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, służącym kontroli prawidłowości prawomocnego orzeczenia wydanego po dwukrotnym rozpoznaniu sprawy przez sądy dysponujące pełną kognicją w zakresie faktów i dowodów. W związku z tym, rozpoznając skargę kasacyjną, Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), a podstawy skargi nie mogą stanowić zarzuty dotyczące ustaleń faktycznych lub oceny dowodów (art. 398³ § 2 k.p.c.). Wyłączeniem tym objęty jest nie tylko zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., jako przepisu odnoszącego się wprost do swobodnej oceny dowodów, lecz także zarzuty dotyczące naruszenia innych przepisów, dotyczących ustaleń faktycznych, mieszczących się w sferze swobodnej sędziowskiej oceny (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 29 października 2009 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009, nr 3, poz. 66, z dnia 21 października 2015 r., III CSK 465/14, niepubl. i z dnia 13 kwietnia 2017 r., I CSK 93/17, niepubl.).

Zgodnie z art. 382 k.p.c. sąd drugiej instancji orzeka nie tylko na podstawie materiału zebranego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, lecz także w postępowaniu apelacyjnym. Przepis ten przesądza, że sąd drugiej instancji

dysponuje na równi z sądem pierwszej instancji kompetencjami w zakresie gromadzenia materiału procesowego (dowodów i faktów), co stanowi jeden z filarów modelu apelacji pełnej (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, nr 6, poz. 55). Nie rozstrzyga natomiast o zakresie rozpoznania sprawy postępowaniu apelacyjnym (por. art. 378 k.p.c.), granicach czasowych gromadzenia faktów i dowodów przed sądem drugiej instancji (por. art. 217 § 1 i 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., i art. 381 k.p.c.), a także o przebiegu postępowania dowodowego przed sądem drugiej instancji, w tym sposobach gromadzenia dowodów (por. art. 235 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.).

Mając na względzie ogólny, kierunkowy charakter tego przepisu, kasacyjny zarzut jego naruszenia może zatem okazać się skuteczny tylko wtedy, gdy zostanie powiązany z zarzutem naruszenia przepisu prawa procesowego dotyczącego konkretnych reguł postępowania apelacyjnego, z wyłączeniem jednak, co jasne, przepisów objętych zakazem wynikającym z art. 398³ § 2 k.p.c. Odstępstwo od tej zasady przyjęto w orzecznictwie tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał, że sąd drugiej instancji w istocie pominął część „zebranego materiału”. Podkreślenia wymaga jednak, że pominięcie takie nie może być utożsamiane z błędą - w ocenie skarżącego - oceną materiału faktycznego (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 100/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 146 i z dnia 7 lipca 1999 r., I CKN 504/99, OSNC 2000, nr 1, poz. 17).

W okolicznościach sprawy skarżący nie wykazali, że Sąd Apelacyjny pominął określoną część zebranego materiału, a wywody skargi zmierzały w istocie do podważenia wniosków, które Sąd wyprowadził z materiału, którym dysponował. O takim kierunku skargi kasacyjnej świadczyło jednoznacznie powiązanie zarzutu naruszenia art. 382 k.p.c. z niedopuszczalnym zarzutem naruszenia granic swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.), a także analiza uzasadnienia rozważanego zarzutu. Niepowołanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pełnego brzmienia określonej klauzuli umownej i skupienie się na jej fragmencie, istotnym w przekonaniu Sądu, nie jest równoznaczne z pominięciem fragmentu materiału dowodowego w postaci pozostałego brzmienia tej klauzuli. Nie jest z nim również tożsame twierdzenie, że Sąd drugiej instancji, uznając za wiarygodne zeznania

jednego ze świadków, nie poczynił wystarczających ustaleń faktycznych „w zakresie objętym tymi zeznaniami”. Twierdzenie takie nie wskazuje na pominięcie konkretnego fragmentu materiału dowodowego, a jedynie na to, że na podstawie określonego środka dowodowego sąd nie ustalił faktów, które - zdaniem skarżących - powinny zostać na tej podstawie ustalone. Zarzut taki kwestionuje tym samym podstawę faktyczną wyroku, co, jak była mowa, jest niedopuszczalne w postępowaniu kasacyjnym.

Niezależnie od tego, trzeba zauważyć, że w ramach rozważanego zarzutu skarżący w poważnej części wskazywali nie tyle na pominięcie określonych partii materiału, lecz na potrzebę dokonania - z wykorzystaniem tego materiału - określonej, odmiennej niż Sąd Apelacyjny, wykładni oświadczeń woli złożonych zarówno w umowie głównej, jak i w umowie podwykonawczej, m.in. z uwzględnieniem dyrektywy *in dubio contra proferentem*. W tym kontekście rozstrzygające znaczenie miało to, że w podstawach skargi kasacyjnej nie sformułowano zarzutu naruszenia art. 65 § 1 k.c. ani innych przepisów prawa materialnego dotyczących wykładni oświadczeń woli. Zważywszy, że Sąd Najwyższy związany jest podstawami skargi kasacyjnej, co obejmuje również wyszczególnione w ich ramach zarzuty (art. 398¹³ § 1 k.p.c.), rozważania te nie mogły mieć zatem wpływu na wynik postępowania kasacyjnego.

Nawet jednak gdyby pominąć tę zasadniczą kwestię, dostrzec należało, że sprzeczne - w przekonaniu skarżących - oświadczenia woli stanowiące element umowy głównej, nie były adresowane do nich, lecz do stron tej umowy. Niejasne jest tym samym, w jaki sposób miałyby one wprowadzić skarżących w błąd i podważać zasady współzycia społecznego, abstrahując od tego, że skarżący nie powoływali się w toku postępowania ani w skardze kasacyjnej na wady oświadczenia woli (art. 82 i n. k.c.), względnie nieprawidłową wykładnię przepisów prawa w tym zakresie.

Zarzuty naruszenia art. 382 w związku z art. 233 k.p.c. należało w związku z tym uznać za pozbawione podstaw.

Zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. skarżący łączyli z oddaleniem złożonego przez nich w toku postępowania przed sądem drugiej instancji wniosku o powołanie biegłego w celu sporządzenia opinii zmierzającej do ustalenia, czy

ceny jednostkowe uwzględnione w kosztorysie ofertowym generalnego wykonawcy, nie powodowały pokrzywdzenia podwykonawcy. Wskazali także w tym kontekście na odmowę wyrażenia przez Sąd Apelacyjny zgody na złożenie pisma procesowego, ponawiającego wniosek o powołanie biegłego i obejmującego dodatkowe wnioski o przeprowadzenie dowodów z dokumentów.

Przepis art. 217 § 1 k.p.c. statuuje zasadę ciągłości rozprawy i określa w sposób ogólny ramy czasowe gromadzenia materiału procesowego przed sądem pierwszej i drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.). Treść tego przepisu nie oznacza jednak, że stronom do chwili zamknięcia rozprawy przysługuje uprawnienie do składania wniosków dowodowych w dowolnym przedmiocie i czasie, a sąd obowiązany jest dowody te przeprowadzać. Sąd - w interesie sprawności postępowania - wyposażony jest w liczne uprawnienia pozwalające limitować inicjatywę dowodową stron, zarówno pod względem tezy dowodowej, której wykazaniu ma służyć dowód (art. 227 w związku z art. 217 § 3 k.p.c.), jak i czasu, w którym wniosek dowodowy jest składany (art. 207 § 6 i art. 217 § 2 k.p.c.).

Jeżeli sąd w ocenie strony bezzasadnie oddał wniosek dowodowy (pomija dowód), zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. powinien zatem zostać powiązany z wytknięciem wadliwego zastosowania konkretnego przepisu, na którym oparł się sąd oddalając wniosek dowodowy. Jeżeli oddalenie wniosku wynikało z tego, że dowód zmierzał do wykazania faktów nieistotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, przepisem tym powinien być art. 217 § 3 k.p.c., mając na względzie, że według utrwalonego orzecznictwa dowodem powołanym jedynie dla zwłoki jest także dowód, który nie dotyczy okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1997 r., I PKN 71/96, OSNP 1997, nr 19, poz. 397, z dnia 15 października 1999 r., I PKN 316/99, OSNP 2001, nr 5, poz. 151, z dnia 12 stycznia 2001 r., III CKN 1393/00, niepubl., z dnia 18 grudnia 2013 r., I CSK 144/13, niepubl., z dnia 25 sierpnia 2016 r., V CSK 682/15, niepubl.).

Dostrzec trzeba także to, że art. 217 k.p.c. jest przepisem adresowanym do sądu pierwszej instancji, a w konsekwencji sąd apelacyjny może go naruszyć tylko w ramach odpowiedniego stosowania, zgodnie z art. 391 § 1 k.p.c. Prawidłowo skonstruowany zarzut niezasadnego pominięcia dowodu przez sąd drugiej instancji musi zatem zostać powiązany także z właściwymi przepisami postępowania

przed sądem drugiej instancji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 kwietnia 2008 r., II PK 260/07, niepubl., z dnia 22 stycznia 2015 r., III CSK 153/14, OSNC 2016, nr 1, poz. 14, z dnia 24 lutego 2015 r., II UK 105/14, niepubl., i z dnia 11 lutego 2016 r., V CSK 344/15, OSNC-ZD 2017, nr A, poz. 12).

Postawiony w skardze kasacyjnej zarzut został zatem niewłaściwie sformułowany i już z tego powodu nie mógł zostać uwzględniony.

Odnosząc się mimo to do jego *meritum*, należało zważyć, że skarżący nie wykazali, aby teza dowodowa wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego dotyczyła okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Związku tego skarżący upatrywali w pokrzywdzeniu ich w relacjach z inwestorem przez stosowanie określonych stawek jednostkowych w umowie głównej, przez co w relacjach tych miało dojść do naruszenia art. 353¹ k.c. Argumentacja ta jest trudna do zrozumienia, zważywszy, że skarżący nie zarzucili w podstawach kasacyjnych naruszenia art. 353¹ k.c. Ponadto, art. 353¹ k.c. wyraża ogólne granice swobody umów, a jego naruszenie prowadzi do nieważności umowy (art. 58 § 1 i 2 k.c.). Powodowie nie powoływali się tymczasem w toku postępowania ani w skardze kasacyjnej na nieważność umowy głównej, co, *nota bene*, uchylałoby podstawę odpowiedzialności pozwanego wynikającą z art. 647¹ k.c. Nie byli oni także stroną tej umowy, niejasne jest zatem, w jaki istotny z ich punktu widzenia sposób miałyby dojść do naruszenia art. 353¹ k.c.

Sąd Apelacyjny prawidłowo uznał, że weryfikacja stawek umownych zastosowanych w umowie głównej, ustalonych w drodze konsensu stron tej umowy, nie była istotna dla wyniku postępowania zakończonego zaskarżonym wyrokiem. Próba wykazania ewentualnej świadomej zmywy w celu pokrzywdzenia powodów, do czego wydawała się nawiązywać argumentacja skargi kasacyjnej, wymagałaby innej konstrukcji powództwa i nie mogła się powieść w okolicznościach sprawy. Strony umowy głównej musiałyby obejmować świadomością przyszłą niemożność wyegzekwowania świadczenia od wykonawcy; przeczyła temu ponadto okoliczność, że pozwany zapłacił wynagrodzenie wykonawcy i następnie po raz drugi wypłacił kwotę odpowiadającą temu wynagrodzeniu z tytułu odpowiedzialności solidarnej wobec podwykonawcy. Na fakty te trafnie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny. Nie jest

przy tym wykluczona sytuacja, w której uzgodnione w umowie głównej stawki wynagrodzenia z tytułu wykonania określonych partii prac odbiegają od stawek za te same prace ustalonych w umowach podwykonawczych. Z perspektywy głównego wykonawcy negocjującego stawki z podwykonawcami istotna jest bowiem relacja ogólnej kwoty wynagrodzenia należnego podwykonawcom do budżetu umowy głównej. W okolicznościach sprawy, subklauzula 4.4 wprowadzona szczególnymi warunkami kontraktu przewidywała natomiast jedynie, że warunki umowy z podwykonawcą nie mogą być gorsze od warunków kontraktu.

Bez związku z rozważanym zarzutem pozostawała argumentacja dotycząca braku zezwolenia stronie powodowej na złożenie pisma przygotowawczego na rozprawie apelacyjnej dnia 16 marca 2017 r. Przepis art. 217 § 1 k.p.c. nie ustanawia uprawnień stron do składania pism przygotowawczych, nie kreuje on także kompetencji sądu do zezwolenia, względnie odmowy wyrażenia zgody na złożenie takiego pisma. Kwestie te normuje art. 207 § 3 k.p.c., który znajduje odpowiednie zastosowanie w postępowaniu apelacyjnym (art. 391 § 1 k.p.c.). Skarżący nie zarzucili jednak naruszenia tego przepisu. Skoro powodowie zmierzali do złożenia wniosków dowodowych, nic nie stało ponadto na przeszkodzie, aby zostały one złożone ustnie na tej samej rozprawie, co wymuszałoby stosowną reakcję sądu. Oddalenie wniosku dowodowego jako spóźnionego (art. 217 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.), względnie złożonego jedynie dla zwłoki (art. 217 § 3 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.), mogłoby wówczas stać się przedmiotem odrębnego zarzutu kasacyjnego. Brak zgody na złożenie pisma przygotowawczego, niezależnie od oceny trafności tej decyzji, nie miał zatem wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, skoro powodowie zaniechali w istocie zgłoszenia objętych nim wniosków dowodowych, mimo że mieli taką możliwość.

W konsekwencji zarzut naruszenia art. 217 § 1 k.p.c., niezależnie od nieprawidłowego sformułowania, należało uznać za bezzasadny.

Kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej miały zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego, tj. art. 647¹ § 2 i 5 w związku z art. 647¹ § 6 k.c. Zasadności tego zarzutu skarżący upatrywali w błędnej wykładni powołanych przepisów, polegającej na przyjęciu, że inwestor, mimo niewniesienia sprzeciwu do treści umowy podwykonawczej, został częściowo zwolniony

z odpowiedzialności solidarnej przez wprowadzenie klauzuli ograniczającej jego odpowiedzialność do wysokości cen jednostkowych zawartych w kosztorysie ofertowym wykonawcy.

Ustanowiona w art. 647¹ k.c. odpowiedzialność solidarna inwestora i wykonawcy za zapłatę wynagrodzenia za roboty budowlane wykonane przez podwykonawcę ma na celu przeciwdziałanie zjawisku nieregulowania lub nieterminowego regulowania należności za wykonane świadczenia dotyczące robót budowlanych, w szczególności podmiotom występującym w procesie inwestowania w charakterze podwykonawców. Zdając sobie sprawę, że tak ukształtowana odpowiedzialność solidarna stwarza ryzyko podwójnej zapłaty ze strony inwestora, w celu ochrony tego ostatniego przyjęto, że zawarcie umów z podwykonawcami przez wykonawcę następować będzie pod warunkiem ich akceptacji przez inwestora (por. druk sejmowy IV kadencji nr 888). W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się gwarancyjny charakter odpowiedzialności inwestora, wyrażający się w uzyskaniu przez wierzyciela (podwykonawcę) dodatkowego zabezpieczenia spełnienia świadczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2018 r., IV CSK 286/17, niepubl., w którym podsumowano dotychczasowe orzecznictwo w tym zakresie).

Podstawą odpowiedzialności inwestora wobec podwykonawcy jest umowa podwykonawcza, po jej zaakceptowaniu przez inwestora (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 10 lipca 2015 r., III CZP 45/15, OSNC 2016, nr 6, poz. 73, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2016 r., V CSK 339/15, niepubl., i wydane w niniejszej sprawie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2016 r., III CZP 50/16, niepubl.). Treść tej umowy, a w szczególności jej postanowienia dotyczące wynagrodzenia, wyznaczają granice odpowiedzialności inwestora. Oznacza to, że roszczenie wobec inwestora jest uzasadnione tylko w takim zakresie, w jakim uzasadnia go treść umowy zawartej z podwykonawcą (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, OSNC 2008, nr 11, poz. 121, i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2016 r., II CSK 215/15, niepubl., z dnia 9 września 2016 r., V CSK 62/16, niepubl. oraz z dnia 15 lutego 2018 r., IV CSK 286/17).

Zgoda inwestora w powiązaniu z treścią umowy określa tym samym granice ryzyka finansowego inwestora wynikającego z art. 647¹ § 5 k.c. Dlatego też, zgoda ta, bez względu na czynny lub milczący sposób jej udzielenia, powinna zawsze dotyczyć konkretnej umowy i obejmować podmiotowe i przedmiotowe elementy decydujące o granicach tego ryzyka, w tym dotyczące wynagrodzenia należnego podwykonawcy (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2008 r., III CZP 6/08, i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2007 r., II CSK 108/07, Biul. SN 2007, nr 11, s. 14, z dnia 26 czerwca 2008 r., II CSK 80/08, niepubl., z dnia 27 czerwca 2013 r., III CSK 298/12, niepubl., oraz z dnia 21 sierpnia 2014 r., IV CSK 733/13, OSP 2018, nr 2, poz. 16). Pozytywna wiedza inwestora o tych elementach umowy, względnie uprzyśtępnienie ich inwestorowi w ten sposób, że zapoznanie się z nimi będzie zależać od jego woli (art. 61 § 1 k.c.), stanowi warunek przypisania mu świadomej zgody na zawarcie umowy, a w konsekwencji powstania jego solidarnej odpowiedzialności. Nie chodzi natomiast o hipotetyczną możliwość uzyskania tych informacji w wyniku własnej aktywności inwestora (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2016 r., III CZP 108/15, OSNC 2017, nr 2, poz. 14).

Warunek ten wiąże się z wyjątkowym charakterem rozważanej odpowiedzialności, obejmującej „materialnie” cudzy dług, i łączącą się z tym koniecznością właściwego wyważenia interesów stron. W orzecznictwie wskazano w tym kontekście, że dodatkowa gwarancja wypłaty wynagrodzenia ze strony inwestora stanowi istotną korzyść dla podwykonawcy, toteż przedstawienie umowy podwykonawczej inwestorowi, względnie umożliwienie mu zapoznania się z jej warunkami istotnymi z punktu widzenia odpowiedzialności inwestora, leży w interesie podwykonawcy. Inwestor nie ma natomiast obowiązku dociekania treści stosunku prawnego między wykonawcą a podwykonawcą, co dotyczy również wysokości ostatecznie uzgodnionego wynagrodzenia (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2016 r., III CZP 108/15 i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 października 2010 r., II CSK 210/10, OSNC 2011, nr 5, poz. 59, z dnia 8 listopada 2016 r., III CSK 3/16, niepubl., i z dnia 9 listopada 2016 r., II CSK 118/16, niepubl.).

Odnosząc te uwagi do okoliczności sprawy, w świetle dokonanych ustaleń faktycznych nie ulegało wątpliwości, że pozwany inwestor, wyrażając zgodę na zawarcie umowy podwykonawczej, nie miał wiedzy o stawkach cenowych ostatecznie uzgodnionych w załączniku do umowy podwykonawczej, której stroną byli powodowie. Racją jest, że pozwany, działając w zaufaniu do klauzuli zawartej w umowie podwykonawczej, nie żądał udostępnienia mu tych informacji, a Sądy *meriti* nie czyniły wnikliwych ustaleń co do tego, czy otrzymałby je, gdyby konsekwentnie obstawał przy ich uzyskaniu. Niesporny fakt zasłaniania się przez wykonawcę przy innych umowach podwykonawczych tajemnicą handlową może przynajmniej sugerować, że uzyskanie tych informacji mogłoby napotkać trudności. W każdym jednak razie, w świetle przywołanego wcześniej orzecznictwa, które podziela Sąd Najwyższy w orzekającym składzie, inwestor nie jest zobowiązany do podejmowania aktywności w celu poznania treści stosunku prawnego łączącego wykonawcę z podwykonawcą. Zaniechanie tego rodzaju zachowań nie może być zatem utożsamiane z brakiem należytej staranności po stronie inwestora. Ze stanu faktycznego sprawy nie wynikało natomiast, aby powodowie, na których spoczywał w tym zakresie ciężar dowodu (art. 6 k.c.), wykazali, aby informacje te zostały inwestorowi uprzedmiotowione przez wykonawcę bądź przez nich samych w taki sposób, aby uzyskanie ich zależało jedynie od jego woli.

Okoliczności te trzeba uwzględnić rozważając, czy i w jakim zakresie pozwany w istocie zgodził się na zawarcie umowy z powodami jako podwykonawcą. Ocena, czy doszło do złożenia przez inwestora oświadczenia woli wyrażającego zgodę, a także jaka była jego treść, musi być dokonywana w zgodzie z dyrektywą racjonalności zachowań uczestników obrotu gospodarczego, która uzasadnia założenie, że przyjęcie pozycji dodatkowego dłużnika, ponoszącego solidarną odpowiedzialność, powinno się łączyć z wiedzą o zakresie tej odpowiedzialności (por. uchwałę Sądu Najwyższego z 17 lutego 2016 r., III CZP 108/16 i wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2016 r., III CSK 3/16).

Idąc tym torem, trzeba uznać, że pozwanemu można było *in casu* przypisać zgodę na przyjęcie solidarnej odpowiedzialności za zapłatę wynagrodzenia należnego powodom, lecz tylko w takim zakresie, w jakim wynikało to z treści § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej, nawiązującego do brzmienia subklauzuli

4.4 umowy głównej. Pominięcie tego elementu w procesie wykładni oświadczenia woli pozwanego, jako nieskutecznego ograniczenia odpowiedzialności inwestora, musiałoby prowadzić do stwierdzenia braku zgody na zawarcie umowy podwykonawczej *in toto*, nie można bowiem racjonalnie przypisać pozwanemu złożenia dorozumianego oświadczenia woli obejmującego zgodę na ponoszenie w przyszłości odpowiedzialności majątkowej pozbawionej jakichkolwiek ograniczeń co do jej wysokości, teoretycznie mogącej przekraczać ogólny planowany budżet całej inwestycji (por. też art. 878 § 1 k.c., który uzależnia skuteczność poręczenia za dług przyszły od oznaczenia z góry jego wysokości).

Pozwany, jak trafnie zauważył Sąd Apelacyjny, konsekwentnie wyrażał swoją wolę co do akceptacji solidarnej odpowiedzialności przy określonym poziomie wynagrodzenia, ustalonym przez odwołanie się do cen ofertowych wykonawcy. Intencja ta jawi się w świetle ustaleń faktycznych jako jednoznaczna. Oceniając to zachowanie trzeba zauważyć, że art. 647¹ k.c. czyni inwestora dysponentem zgody na zawarcie umowy z podwykonawcą. Podejmując decyzję o jej udzieleniu inwestor może kierować się kalkulacjami związanymi z ekonomicznym ryzykiem wynikającym z przyjmowanego zobowiązania. Może zatem odmówić zgody przy określonych warunkach umowy, wpływających na granice jego odpowiedzialności, a przy innych - przykładowo obejmujących niższe wynagrodzenie - zgody tej udzielić.

Co więcej, nic nie stoi na przeszkodzie, aby w razie zaakceptowania umowy podwykonawczej przez inwestora przy określonym poziomie wynagrodzenia, wykonawca zobowiązał się wobec podwykonawcy w późniejszym porozumieniu, że wynagrodzenie tego ostatniego będzie wyższe, czy to na skutek zwiększenia ogólnej kwoty, czy to stawek jednostkowych. Umowa taka będzie skutkować powstaniem po stronie podwykonawcy roszczenia wobec wykonawcy o zapłatę wynagrodzenia w wyższej wysokości niż wynikająca z umowy zaakceptowanej przez inwestora. Odpowiedzialnym za zapłatę wynagrodzenia w tej części będzie jednak wyłącznie wykonawca, ponieważ zmiana ta nie pociągnie za sobą rozszerzenia odpowiedzialności solidarnej inwestora, chyba że wyrazi on na to odrębną zgodę. Sytuacja ta jest w pewnym stopniu zbliżona do powstałej w rozstrzyganej sprawie, zważywszy, że inwestor zaakceptował swoją

odpowiedzialność przy określonym poziomie wynagrodzenia i odpowiedzialności tej nie negował, spór dotyczył natomiast różnicy między wypłaconą z tego tytułu kwotą, a wynagrodzeniem ostatecznie ustalonym z wykonawcą, które odbiegało od wysokości objętej akceptem ze strony inwestora (por. też *mutatis mutandis* uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2018 r., IV CSK 286/17).

Sytuacja, w której wysokość długu wykonawcy i inwestora jest inna, nie koliduje z konstrukcją zobowiązania solidarnego w kształcie przewidzianym w art. 647¹ § 5 w związku z art. 366 i n. k.c. Solidarność bierna nie wyklucza tego, że każdy z dłużników jest zobowiązany w sposób odmienny (art. 368 k.c.) (por. w kontekście niniejszej sprawy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2016 r., III CZP 50/16). Potwierdzają to przykłady z orzecznictwa, w którym przesądzono m.in., że odpowiedzialność inwestora nie obejmuje odsetek z tytułu opóźnienia w zapłacie wynagrodzenia na rzecz podwykonawcy (por. wyroki z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 91/12, niepubl., i z dnia 9 września 2016 r., V CSK 62/16, niepubl.), konsekwencji zawinionych działań wykonawcy oraz wydatków poniesionych przez podwykonawcę w związku z dochodzeniem roszczenia przeciwko wykonawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2012 r., IV CSK 91/12).

Przyjęta ocena prawna nie godzi w słuszny interes podwykonawcy, którego ochronie służy przyjęta w art. 647¹ k.c. konstrukcja solidarnej odpowiedzialności wykonawcy i inwestora. Podzielić należało stanowisko Sądu Apelacyjnego, że przekonanie powodów, iż zakres odpowiedzialności pozwanego określają stawki określone w nieprzedłożonym pozwanemu załączniku do umowy podwykonawczej, nie miało dostatecznego uzasadnienia w zestawieniu z okolicznościami udzielenia dorozumianej zgody na zawarcie umowy podwykonawczej oraz treścią tej umowy. Granice, w jakich pozwany akceptował swoją odpowiedzialność, nie były jedynie elementem wewnętrznych ustaleń między inwestorem a wykonawcą, lecz znalazły jednoznaczny wyraz w umowie podwykonawczej. Były one jasno widoczne dla powodów i musieli mieć oni świadomość ich istnienia (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2016 r., III CZP 50/16).

W tym stanie rzeczy, argumentacja skarżących sprowadzająca się do traktowania rozważanego elementu umowy *per non est* przy jednoczesnym

utrzymaniu odpowiedzialności inwestora w zakresie odpowiadającym nieznanym mu stawkom ustalonym między wykonawcą a powodami, przekraczającym poziom świadomości przezeń zaakceptowany, nie zasługiwała na aprobatę. Nie tylko pozwany, lecz również powodowie są przedsiębiorcami i profesjonalistami na rynku. Treść § 6 ust. 12 umowy jasno odzwierciedlała wolę inwestora co do przyjęcia odpowiedzialności solidarnej przy określonym poziomie stawek wynagrodzenia, oznaczonym przez odesłanie do oferty stanowiącej część umowy głównej.

Zawierając umowę i wykonując ją, powodowie, mimo wiedzy o treści tego postanowienia umownego, którego wymowa w zakresie odesłania do jednostkowych cen ofertowych wykonawcy była jednoznaczna, nie sygnalizowali jakichkolwiek wątpliwości, czy zastrzeżeń związanych z zakresem solidarnej odpowiedzialności inwestora, w tym z jego niedopuszczalnym zawężeniem lub brakiem wiedzy co do jego granic. Przemawia to *in casu* przeciwko potrzebie ochrony zaufania powodów do tego, że odpowiedzialność inwestora będzie odzwierciedlać odmienne uzgodnienia poczynione przez nich z wykonawcą. Na stanowisko to nie rzutuje również aprobowana w judykaturze teza, że kształt odpowiedzialności inwestora determinuje treść umowy podwykonawczej, nie zaś umowy zawartej przez inwestora, skoro w okolicznościach sprawy wola inwestora znalazła swój wyraz również w umowie podwykonawczej.

Na marginesie, nawet jeżeli pominąć kwestię wykładni oświadczenia woli inwestora o udzieleniu zgody na zawarcie umowy podwykonawczej i jej konsekwencje, należało dostrzec, że sugerowana przez skarżących sprzeczność § 6 ust. 12 umowy podwykonawczej z art. 647¹ § 6 k.c. prowadziła najpierw do pytania o skuteczność tej czynności prawnej (umowy) ze względu na jej częściową nieważność (art. 58 § 3 k.c.), a następnie o skuteczność zgody pozwanego w kontekście przepisów o wadach oświadczenia woli (art. 84 k.c.; por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2014 r., V CSK 296/13, niepubl.).

W orzecznictwie zaakcentowano, że interpretacja przepisu art. 647¹ k.c. oraz składanych na jego podstawie oświadczeń woli musi być prowadzona z rozwagą i mieć na względzie konieczność rozsądnego i wszechstronnego wyważenia interesów inwestora i podwykonawcy (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 2016 r., III CZP 108/15, i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia

5 października 2016 r., III CZP 50/16). To, że celem rozważanej regulacji jest ochrona podwykonawców, jako typowo słabszych uczestników procesu inwestycyjnego, nie oznacza konieczności prowadzenia każdorazowo interpretacji faworyzującej tę stronę stosunku prawnego. Na równi z dyrektywami wynikającymi z celu tego rozwiązania, obligującymi do wykładni umożliwiającej jego efektywne funkcjonowanie, należy mieć na względzie jego wyjątkowy charakter i rygoryzm z punktu widzenia inwestora, założenie racjonalnej dbałości o własne interesy, spoczywające także na podwykonawcy i dotyczące w pierwszym rzędzie jego relacji z wykonawcą jako zasadniczym dłużnikiem, a także profesjonalny status obu stron.

Kierując się tymi argumentami, należało uznać, że w okolicznościach sprawy żądanie zapłaty ze strony powodów, dotyczące nadwyżki wynagrodzenia ponad poziom objęty zgodą inwestora na zawarcie umowy z podwykonawcą, nie było usprawiedliwione. Nie doszło zatem do zarzucanego naruszenia art. 647¹ § 2 i 5 w związku z art. 647¹ § 6 k.c. w brzmieniu poprzedzającym wejście w życie ustawy z dnia 7 kwietnia 2017 r. o zmianie niektórych ustaw w celu ułatwienia dochodzenia wierzytelności (Dz. U. poz. 933 ze zm.).

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

jw